

DZIENNIK ŚLĄSKI

Przez lud — dla ludu!

Kosztuje na pocztę kwartalnie 2,10 fen., z odnośnikiem przez listonosza 2,42 mk. (Zeitungspreisliste D), u agentów i kolporterów 2,10 mk., z odnośn. do domu 2,40 mk., na miesiąc 70 f., z odnośn. 80 fen., na tydzień 20 fen.

Telefon nr. 1434.

Redakcja i ekspedycja znajduje się w Królewskiej Hucie przy ulicy Cesarza i Lobego nr. 20. — Ogłoszenia przyjmuje się z upłatą 20 fen. od wiersza 7-linowego. — Reklamy 40 fenogów za wiersz petytowy.

Przy sądowym dochodzeniu naszych pretensyj za ogłoszenia przy konkursach, akordach i t. d. wszelkie rabaty upadają.

Każdy abonent „Dziennika Śl.” jest ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek nieszczęścia na 150 mk. a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopalni pod ziemią na połowę, jeżeli wypełni wszystkie przepisane warunki i był sześć miesięcy przed wypadkiem abonentem i śmierć nastąpiła w ciągu tygodnia od dnia wypadku. Abonament musi być do 5. każdego miesiąca a przy kwartalnym abonamencie do 5. pierwszego miesiąca kwart. zapłacony. Wypadek musi być w przeciągu 24 godzin zameldowany. — Na przeciąg obecnej wojny ubezpieczenie to się znosi i nie istnieje.

Rok XIX.

Król. Huta G.-Ś., wtorek dnia 26-go września 1916

Nr. 221

Ostatnie wiadomości.

Sprawozdania niemieckie.

(wtb.) Główna kwatera, 23 września. Wojna na zachodzie. Front generała feldmarszałka następcy tronu Rupprechta bawarskiego: Na północ od Sommy bitwa wszczęła się na nowo. Po ciągle wzmagającym się ogniu artylerii zaatakowali Francuzi linię Combles-Rancourt. Nie mieli w tem powodzenia, tak samo i Anglicy, którzy próbowali podjęcia ataku pod Courcellette. Późniejsze doniesienia opiewają, że w nocy na 22 września odporne zostały angielskie ataki częściowe koło zagrody Mauquet i koło Courcellette.

W walce napowietrznej na północ od Sommy zestrzeliliśmy 11 samolotów nieprzyjacielskich.

Wojna na wschodzie. Front generała feldmarszałka księcia Leopolda bawarskiego: Pod Korytnicą załamały się silne ataki rosyjskie.

Front generała kawalerii arcyksięcia Karola: Na północ od Karpat nie zaszła żadna zmiana. W Karpatach walki osłabły. Poszczególne ataki nieprzyjacielskie nie miały powodzenia.

Wojna w Siedmiogrodzie. Po obu stronach Hermannstadtu (Nagy Szeben) ruszyły do ataku dwie rumuńskie dywizje i zostały odporne z nader wielkimi stratami. W kontrataku wzięliśmy w jeństwo 3 oficerów i 526 żołnierzy. Koło Szt. Janoszegga cofnięte zostały własne posterunki.

Przełęcz Wulkan została przez nas zajęta i wobec prób nieprzyjacielskich odebrania jej z powrotem, utrzymana.

Wojna na Bałkanach. Front generała feldmarszałka Mackensena: W Dobrudży zostały odporne ataki rumuńskie w pobliżu Dunaju i na południe-zachód od Toprańsar.

Front w Macedonii: Daremne nieprzyjacielskie próby ataków i miejscami żywa czynność artylerii. Teren na południe od Belasika Planina, aż do Kruse-Balkani został przez nieprzyjaciela opuszczony.

(wtb.) Główna kwatera, 24 września. Wojna na zachodzie. Armia generała feldmarszałka nast. tr. Rupprechta bawarskiego. Trwała wojna nad Sommą jest znowu w pełnym biegu. Walka artyleryjska pomiędzy Ancre a Sommą dosięgła rzadkiej gwałtowności. Nocne nieprzyjacielskie ataki pod Courcellette, Rancourt i Buchovesnes nie powiodły się.

Front niemieckiego następcy tronu. Nad Mozą wzmogła się czynność bojowa na lewo do rzeki i w poszczególnych odcinkach.

Na całym froncie ożywiona czynność lotnicza z licznymi i pomyślnymi walkami napowietrznymi w naszych i po za nieprzyjacielskimi liniami. Zestrzeliliśmy 24 samoloty, z tych 20 nad Sommą. Nadporučnik Beiddeke, porucznicy Wintrens i Hoendorf odznaczyli się nadzwyczajnie. Nasza strata wynosi 6 samolotów.

Dnia 22 września późnym wieczorem zabita została wskutek zrzućenia bomby na Mannheim jedna osoba i wyrządzono nieco szkody. W kilku atakach lotniczych na teren po za naszym frontem, zostało pomiędzy innymi w Lille 6 mieszkańców zabitych i 12 domów uszkodzonych.

Jeden z naszych samolotów zaatakował w nocy na 22 września angielskie wojskowe urządzenia pod Boulogne.

Front generała feldmarszałka ks. Leopolda bawarskiego. Ponownie zaatakowali Rosjanie silnymi masami pięć razy ponie-

dzy Seretem a Strypą na północ od Zborowa. Pod Manajowem wtargnął przeciwnik, w kontrataku został znowu wyparty i pozostawił przeszło 700 jeńców i 7 karabinów maszynowych w naszym ręku. Dalej ku południowi złamały się wszystkie ataki z wielkimi stratami przed naszą linią.

Front generała kawalerii arcyksięcia Karola. W Karpatach pomiędzy Ludową a Babą Ludową, jako też na wschodnim stoku Zimbrowslavy odebraliśmy w ataku z powrotem stracone w dawniejszych potyczkach części naszej pozycyi. Na północ-wschód od Kirlibaba są zacięte walki w toku.

Wojna w Siedmiogrodzie. Przy wawozie Vulkan i na zachód ztąd zostało kilka rumuńskich ataków odpartych.

Wojna na Bałkanach. Żadnych ważniejszych wypadków.

Pierwszy kwatermistrz generalny
Ludendorff.

Sprawozdanie austriackie.

(wtb.) Wiedeń, 23 września. Wojna na wschodzie. Wojna przeciw Rumunii. Wawoz Vulkan oczyszczony z nieprzyjaciela. Pod Nagy Szeben (Hermannstadt) atak dwóch rumuńskich dywizji odparty. 3 oficerów i 526 chłopów pozostało w naszych rękach. Na południe od Holczmany odrzucił przeciwnik nasze wojska strażnicze nieco w tył.

Front generała kawalerii arcyks. Karola. W kącie trzech państw, na południe od Dorna Watry odparliśmy w kontrataku oddziały rumuńskie. Zresztą tylko na południe-zachód od stacji Łucyna i w okolicy Ludowej toczy się większa walka.

Front generała feldmarszałka ks. Leopolda bawarskiego. Z armii generał-pułkownika Boehm-Ermolli'ego donoszą w uzupełnieniu, iż 19 września zestrzelił austro-węgierski lotnik bojowy 2 nieprzyjacielskie samoloty.

Przy armii generał-pułkownika Tersztyańskiego spoczywała walka, pominąwszy ogień armatni, od wczoraj przed południem.

Wojna z Włochami. Na wyżynach Karst zostały próby zbliżenia się przeciwnika odporne.

Na froncie Dolomitów nie powiodł się nieprzyjacielski atak nocny na nasze pozycje na stoku Monte Sief.

Na północ od Arsiero wysadziły nasze wojska dziś rano w powietrze obsadzoj przez Włochów 21 lipca wierzchołek Monte Cimone i zabrały 13 oficerów i 378 chłopów do niewoli.

Eskaadra nieprzyjacielskich samolotów morskich zrzuciła pod Punta Salvore (na południe-zachód od Pirano) bezskuteczne bomby.

Południowo-wschodnia widownia wojny. Nic ważniejszego.

Powrót greckiego korpusu do Grecji.

(wtb.) Poseł grecki w Berlinie wyraził w rozmowie z ministrem spraw zewnętrznych życzenie swego rządu, aby sprowadzone do Niemiec wojska greckie wysłano wkrótce do Szwajcaryi i stamtąd przetransportowano je z powrotem do Grecji. Minister odpowiedział, iż Niemcy uważają wojska greckie jedynie jako przyjęte w gościnę i dlatego gotowe spełnić żądanie rządu greckiego, ale muszą mieć pewność, iż wojsk tych koalicja w drodze nie odłączy od ich ojczyzny, albo ich nie ukarze za udanie się pod opiekę niemiecką.

Za co walczymy?

Pod powyższym nagłówkiem pisze „Nordd. Allg. Ztg.": Zeszły wrześniowy „National Rewiew“ zawiera artykuł o warunkach pokoju Anglii. Autor artykułu objaśnia, jakie żądania stawiać winni nieprzyjacielscy sprzymierzeni Niemcom, Austro-Węgrom, Turcyi i Bułgarii, poczem pisze dalej:

Co dotyczy najważniejszego punktu, ukarania Niemiec, to narzucimy Hunom naszą wolę, dyktując ich książętom, politykom i żołnierzom, których słowo nic nie warte, nasze warunki. Wspaniałomyślność byłaby przy tak nadzwyczaj niegodziwym narodzie, jak Prusacy, nie na miejscu. „Germania delenda est“ (Germania została zniszczoną) powinno być linią wytyczną przy stawianiu warunków pokoju. Kolonie Niemiec rozdzielone zostaną pomiędzy mocarstwa, które je zdobyły. — Belgia musi być odbudowana. — Akwizgran i sąsiednia okolica muszą zostać wcielone do Belgii; tak samo Luksemburg. Jako odszkodowanie wojenne muszą Niemcy zapłacić Belgii sto milionów funtów jako karę za złamanie układu i dalsze 500 milionów za wyrządzone szkody. Odpowiednie odszkodowania muszą naturalnie Niemcy zapłacić Wielkiej Brytanii, Francji i Rosji. — Alzacya — Lotaryngia powraca do Francji, do tego dolina nad Sarą z Tre-wirem i okolicą. Cała pruska Polska wcielona zostanie do Polski rosyjskiej, a więc prowincya poznańska i część Prus Zachodnich. Poprawka granicy nastąpi kosztem Prus Wschodnich. Niemcy muszą wydać całą swą flotę, także okręty handlowe, jako odszkodowanie za okręty zatopione. Wojskowa potęga krajowa Niemiec musi być tak dalece osłabiona, iż armia niemiecka nie będzie mogła liczyć więcej jak pół miliona chłopów. Co do kanału kilońskiego, nie możnaby się zadowolić nad przejściowem obsadzeniem Kilonii przez wojska międzynarodowe. Ukazanie Niemiec za występki, (np. Miss Kavell i kapitan Fryat) nastąpi w najodpowiedniejszy sposób, że kilka najnowszych niemieckich pałaców i gmach sztabu generalnego w Berlinie pójda z dymem. Także zburzenie kilońskiego mostu na Renie lub też kilońskiego kanału należałoby wziąć pod rozwagę. Większe części Niemiec, zwłaszcza okręgi przemysłowe, należy tak długo obsadzić, dopóki wszystkie zobowiązania nie zostaną spełnione. Pod rozwagę wziąć trzeba, czy należy Rzeszę niemiecką rozdzielić na jej pojedyncze części.

„Nordd. Allgem. Ztg.“ pisze do tego:

Wydawca czasopisma angielskiego zauważa na wstępie artykułu, że jego czytelnicy mogą być z powodu „zbyt skromnej“ treści rozczarowani. Na pocieszenie dodaje jednakowoż, że chodzi przecież tylko o przedłożenie najmniejszych żądań angielskich. Takowe zwiększałyby się naturalnie z każdym dalszym miesiącem wojny. Słowa te są więc jak pod jednym względem znamienne. Wykazują one, iż chęć zniszczenia, idąca w parze z podłą chciwością, w Anglii nie ogranicza się na kilka dziwacznych umysłów, lecz że nurtuje w szerokich kołach narodu. Najgorzej władzący człowiek może się z tych wynurzeń przekonać, dla czego walczyć musimy aż do ostatniej chwili. Kto teraz jeszcze nie rozumie, że walka nasza jest wojną obronną, o której zwyciężkie zakończenie każdemu, wysoko i nisko postawionemu, bogaczowi i biedakowi, zarówno chodźć musi, ten nie godny honoru być Niemcem. Także najskromniejszy nie może się uchylić przed uznaniem, iż cena tej walki może być tylko pokój, któryby tak zaślepionej nienawiści odebrał

ostatnią iszkierkę nadziei, aby przyszli Niemcy mogły zostać kiedykolwiek wystawione na takie niebezpieczeństwo, jak obecne. (Wat.)

Wizyta norweska w Warszawie.

W ubiegłym tygodniu bawili w Warszawie norweski minister stanu, Ibsen, i norweski intendent Björson. Goście zagraniczni zwiedzili za dnia wszystkie osobliwości Warszawy, a wieczorem byli na przedstawieniu w teatrze Nowości. W czwartek po południu wysłuchali odczytów w zarządzie cywilnym: o pracy władz niemieckich nad odbudową zniszczonego kraju, o kwestyi żydowskiej i o zwalczaniu epidemii, które to odczyty dały gościom norweskim sposobność zapoznania się z temi ważnymi przedmiotami.

Z parlamentu niemieckiego.

W przyszły czwartek rozpoczyna się znowu obrady parlamentu niemieckiego. Prawdopodobnie zaraz na pierwszym posiedzeniu wygłosi kanclerz Rzeszy swoją wielką mowę o położeniu obecnem. Czy minister spraw wewnętrznych dr. Helfferich mówić będzie o położeniu ekonomicznym w tym samym dniu, albo dopiero w jednym z dni następnych, nie jest jeszcze rzeczą pewną.

Przedłużenie legislatury parlamentu.

Rada związkowa zgodziła się na projekt przedłużenia legislatury parlamentu o rok, a więc do końca 1918 r. Projekt zostanie niebawem przedłożony parlamentowi.

Zmyślony wywiad.

„Nordd. Allg. Ztg.“ oświeciła we właściwy sposób zmyślony wywiad dziennikarza Beaufort z Hindenburgiem, zamieszczony w „Sunday Pictorial“. Okazuje się, że nie ma w nim ani słowa prawdy. „Nordd. Allg. Ztg.“ dodaje: Beaufort nie rozmawiał nigdy z feldmarszałkiem, nie był również nigdy na froncie wschodnim. Podczas wiosny w 1915 r. bawił on przez krótki przeciąg czasu w Niemczech, a 15 marca 1915 r. wyjechał bez zezwolenia władz do Loetzen. Nie będąc dopuszczonym do głównej kwatery, korespondent był zmuszony zawrócić do Berlina, a stąd odjechał zagranicę.

Hr. Tisza o sprawie polskiej.

Podczas przemówienia w węgierskiej Izbie poselskiej odpowiadał hr. Tisza na krytykę administracji austriacko-węgierskiej w zajętych obszarach Królestwa Polskiego: Samo się przez się rozumie, — wywodzi mówca, — że na terytorium, na którym się ciągle podczas wojny zmieniają najróżniejsze armie i przydzielone do nich organa administracyjne, zdarzać się muszą przeróżne zgrzyty i nieprzyjemności. Ale poseł, który kwestyę tę poruszył, przyznał sam, że administracja obszarów polskich, zajętych przez nasze wojsko, dała wybitne dowody swej miłości dla sprawy i swej pieczołowitości i sympatyj dla spraw polskich. I mniemam, że nie odpowiadałoby prawdzie i sprawie samej nie wyrządilibyśmy żadnej przysługi, gdybyśmy mieli malować ciemniejszymi barwami, ani-

żeli to jest rzeczywiście, i chcieli podkreślać niekorzystne strony zamiast korzystnych.

Ograniczę się tylko do tego, by stwierdzić, że w monarchii nie ma żadnego czynnika miarodajnego, któryby się nie zajmował kwestyą polską z największą sympatyą, któryby nie był przejęty całą doniosłością tego zadania i nie starałby się współdziałać w takim rozwiązaniu kwestyi, które w granicach możliwości uwzględniła uprawnione wymagania i życzenia narodu polskiego. (Ożywione brawa). Jestem zdania, że narodowi polskiemu możemy dać spokojnie zapewnienie i nadzieję, że jego usiłowania każdy czynnik kompetentny monarchii ze zrozumieniem i sympatyą przyjmie.

Powrót posłów z Rumunii.

Do Berlina przybyli posłowie niemieccy z Bukareszcie, baron v. d. Busche wraz z kierownikami i członkami poselstw niemieckiego i tureckiego w Bukareszcie, oraz pewna liczba wybitnych obywateli niemieckich. Wśród przybyłych znajduje się również kierownik niemieckiego biura informacyjnego, Karol Siebrecht, który w Bukareszcie stale utrzymywał stosunki z niemieckimi sferami rządowymi.

Echa wypowiedzenia wojny przez Rumunię.

Berliński „Lokalanzeiger“ dowiadyuje się od osób, które świeżo powróciły z Rumunii, że wypowiedzenie wojny najzupełniej niespodziewanie ich zaskoczyło. Jeszcze w przeddzień król oświadczył niemieckiemu posłowi, bar. v. Busche: „Ekscelencyjo, bądź pan najzupełniej spokojny; niema nic i nic nie będzie.“ W ową niedzielę, po radzie wojennej, która zresztą była tylko farsą, królowa wsiadła do odkrytego samochodu i z rozpromienioną twarzą kazała się wozić po ulicach Bukaresztu. Po mieście już rozeszła się wiadomość o wypowiedzeniu wojny, ale entuzjazmu właściwego wśród ludu wiadomość ta bynajmniej nie wywołała.

Aresztowania robotników w Rosyi.

Prezes centralnego komitetu wojenno-przemysłowego, A. Guczków, zwrócił się do rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych listownie, zwracając uwagę na ponawiające się wciąż aresztowania członków komitetów wojenno-przemysłowych, przedstawicieli robotników. W ostatnich dniach fakty takie zdarzyły się w Samarze, Kazaniu i Rostowie nad Donem. Żadnych wyjaśnień co do tych aresztowań komitet centralny nie otrzymał ani od rządu, ani od policji. Guczków zwraca uwagę ministra, że tego rodzaju fakty wywierają jak najgorsze wrażenie w szerokich masach robotniczych i źle wpływają na sprawę obrony kraju.

Wolność rosyjska.

Krakowski „Głos Narodu“ donosi, że wskutek rozporządzenia generał-gubernatora w Odesie zakazano w kościołach w obwodzie generał-gubernatorstwa kazań niemieckich, pod najostrzejszymi karami. Tem samem przecięto gminom ewangelickim w Rosyi południowej zupełnie nerw życiowy, bo kazania w kościołach ewangelickich w języku rosyjskim, fińskim lub innym są tutaj bezcelowe i niemożliwe. Widać, że rząd rosyjski poddanym swym niemieckim obecnie nie tylko na ciele, ale i na duszy dokucza. Przecież

przed drzwiami kościołów walka narodów ustaje. W Warszawie zbiera się co niedzielę gmina rosyjska bez przeszkód w swych kościele przy ul. Miodowej nr. 14 i w całej przez Niemców zajętej Rosyi zachodniej panuje wobec używania języka rosyjskiego ta sama tolerancja, jak na zachodzie, wobec używania języka francuskiego, a jest to zupełnie objaw naturalny.

Metropolita Szeptycki żyje.

Jak się dowiadyuje „Korrespondenz Rundschau“, wieści o śmierci metropolity Szeptyckiego są pozbawione podstawy.

Wyczerpanie koalicji.

Berlin, 21 września. Ręka w rękę z wyczerpaniem wojskowem wskutek wojny postępuje naprzód w szybkim tempie wyczerpanie finansowe. Po stronie koalicji coraz wyraźniej przejawia się fakt, iż wskutek przewleknięcia wojny pogarsza się ustawicznie nie tylko jej położenie wojskowe, lecz również finansowe, gdy tymczasem jednocześnie Niemcy potrafią własnymi środkami zaspokoić swe potrzeby finansowe. Obecne stadyum podpisów na pożyczkę wojenną, która przekroczyła już piąty miliard, wskazuje na to, że wyniki obecnej pożyczki Hindenburga odpowiedzą godnie wybitnym czynom historycznym korpusów wojsk na wszystkich frontach, a bitwa, stoczona przy pomocy niemieckich kul złotych, ponownie zakończy się zwycięstwem.

Miny niemieckie na Tamizie.

Z Chrystyanii donoszą do „Vossische Ztg.“: Kapitan parowca „Lanfond“, który przybył dnia 16 b. m. do Starangern z Anglii, opowiada, że był świadkiem najechania dwóch parowców na miny podwodne w ujściu Tamizy. Jeden z tych parowców, holenderski, najechał na minę pod Londonroveret i nie zatonął, choć wskutek wybuchu, część jego tylna wystawała wysoko nad wodą. Parowcowi temu udało się dobrnąć do Londynu. Drugi zaś, najechawszy na minę pod Yarmouth, zatonął natychmiast przed Londonroverete. Ujście Tamizy jest codziennie oczyszczane z min przez Anglików, Niemcom udaje się jednak wciąż nocami zarzucać tam nowe miny.

Włosi przeciw rządowi koalicji.

Rzymska „Tribuna“ zamieściła artykuł ostro zwracający się przeciw kierownikom rządów koalicji, zarzucając im, że w umowie z Rumunią nie zastrzeżli sobie kierownictwa akcją wojsk rumuńskich. Rumunia rzuciła się na Siedmiogród, i wywołała tem położenie, które dla koalicji może stać się nie tylko niebezpiecznem, ale wręcz doprowadzić może do katastrofy. Zwycięstwa niemiecko-bułgarskie w Dobrudży muszą wpłynąć niekorzystnie na położenie wojsk koalicji na froncie salonińskim.

Rozruchy rewolucyjne w Grecyi.

„Petit Parisien“ otrzymuje z Salonik wiadomość następującą: Ruch rewolucyjny przeniósł się na wyspy Krete, Mitylenę, Chios i Samos. Władze tamtejsze oświadczyły gotowość przyłączenia się w zupełności do programu rewolucjonistów salonińskich. W ciągu najbliższych dni ma rozpocząć się na wymienionych wyspach branie rekruta.

CONAN DOYLE

CZERWONYM SZLAKIEM

POWIEŚĆ.

12)

(Ciąg dalszy)

— Mamy tu wszystko — odparł Gregson, wskazując na zbiór przedmiotów, leżących na najwyższych stopniach schodów. — Złoty zegarek, nr. 97 163, od Barrauda w Londynie. Złota dewizka, zwana „Albert“, bardzo ciężka. Złoty pierścionek ze znakami wolnomularskimi. Złota szpilka, w kształcie łba buldoga, z rubinowymi ślepiami. Pugilares skórzany do kart wizytowych, z kartami Enocha J. Drebbiera z Clevelandu, co odpowiada literom E. J. D. na białym. Portmonełki nie było, ale znaleźliśmy w kieszeni 7 funt. szterlingów i 13 szylingów. Wydanie kieszonkowe „Dekameronu“ Boccaccia, z nazwiskiem Józef Stangerson, wypisanem na pierwszej stronie. Dwa listy, jeden zaadresowany do E. J. D. Drebbiera, a drugi do Józefa Stangersona.

— Jaki adres?

— Bank amerykański, Strand, poste-restante. Oba są od towarzystwa parowców Guion i dotyczą odpłynięcia statków do Liverpoolu, co wykazuje jasno, że ten nieszczęśliwy człowiek zamierzał wracać do Nowego Jorku.

— A dowiadywaliście się, kto jest ów Stangerson?

— Zacząłem od tego — rzekł Gregson. — Rozesłałem ogłoszenia do wszystkich dzienników, a jeden z moich ludzi poszedł do banku amerykańskiego, ale dotąd nie wrócił.

— Telegrafowaliście do Clevelandu?

— Z samego rana.

— W jaki sposób zredagowaliście depeszę?

— Opisaliśmy po prostu, co zaszło i dodaliśmy, że bylibyśmy wdzięczni za jakiegokolwiek informację, które mogłyby się nam przydać.

— Nie domagaliście się szczegółów co do jednego punktu, który wydał się wam najważniejszy?

— Pytałem o Stangersona.

— O nic więcej? Czy nie wydaje ci się, że jest jakaś jedna, podstawowa okoliczność w tym całym wypadku? Nie wysłesz drugiej depeszy?

— Zrobiłem wszystko, co zrobić należało — odparł Gregson tonem obrażonym.

Sherlock Holmes zaśmiał się z cicha i zamierzał coś powiedzieć, lecz Lestrade, który pozostał w pokoju, gdy my rozmawialiśmy na korytarzu, ukazał się w tej chwili, zacierając ręce z miną tryumfatora.

— Panie Gregson — rzekł — dokonałem odkrycia niesłychanej wagi: wykryłem szczegół, który byłby niewątpliwie został pominięty, gdybym nie wpadł na myśl dokładnego obejrzenia ścian.

Oczy małego policyanta iskrzyły się; nie mógł ukryć zadowolenia, że udało mu się tak zręcznie zasachować kolegę.

— Proszę, wejdźcie panowie tutaj — dodał, wracając śpiesznie do pokoju, którego atmosfera wydała mi się mniej duszna teraz, skoro nie było już w nim przerażającego trupa. — A teraz, stańcie tam!

Potarli zapałkę o podeszwę buta i oświecił nią ścianę.

— Spójrzcie! — rzekł tryumfująco.

Wspomniałem poprzednio, że tapeta była poodklejana. W tym kącie zwłaszcza, który Lestrade wskazywał, oddarty był szeroki pas obicia, odsłaniając połówkę wapno na ścianie. I tu widniał, napisany dużemi, niewprawną ręką skreślonymi, krwawymi literami jeden wyraz: Rache.

— I cóż panowie na to? — zawołał policyant to-nem przedsiębiorcy, zachwalającego popisy cyrku na jarmarku. — Nikt nie dostrzegł tego napisu, bo był w najciemniejszym kącie pokoju i nikomu nie wpadło na myśl tam spojrzeć. Morderca skreślił go krwią swoją lub jej. Patrzcie na te ślady, krew ciekła po ścianie! Niweczy to wszelkie podejrzenie samobójstwa. A teraz, dlaczego morderca wybrał ten kąt właśnie? Zaraz panom objaśnię. Spójrzcie na świecę na kominku. Palą się wówczas i oświecała ten kąt właśnie, tak, że był najjaśniejszy, jak teraz jest najciemniejszy.

— A teraz, skoro dokonacie pan tego cennego odkrycia, czegoż ono dowodzi? — spytał Gregson to-nem ironicznym.

— Czego dowodzi? Poproście tego, że ktoś zaczął pisać imię żeńskie Rachela, lecz nie zdążył dokończyć, bo mu przeszkodziło. Pamiętajcie, panowie, co wam mówię; gdy ta sprawa będzie wyjaśniona, przekonacie się, że jest w nią wplątana kobieta, imieniem Rachela. Śmieję się, panie Holmes, śmieję się pan... może pan być bardzo przebiegły i mądry, ale jednakże stary pies myśliwski będzie w końcu górą!

— Och, przepraszam! — rzekł mój towarzysz, który parsknął śmiechem i tem wywołał wybuch gniewu policyanta. — Posiadasz pan niewątpliwie tę zasługę, żeś pierwszy wykrył ten wyraz, który, jak słusznie utrzymujesz, mógł być napisany jedynie przez drugiego uczestnika tajemniczego dramatu. Nie miałem dotąd czasu obejrzeć tego pokoju, ale, jeśli pozwolicie, uczynię to teraz.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Niemiecki oszczędzicielu jeszcze jest czas!

Jeszcze masz sposobność zapewnić sobie korzyści pożyczki wojennej: tanie nabycie, wysokie oprocentowanie, największą pewność, wygodne warunki wpłaty, żadnych kosztów pobocznych.

Koniec: Czwartek, dnia 5-go października.

Wyjaśnienie udzieli najchętniej najbliższy bank, kasa oszczędności, poczta.

Król Konstantyn o położeniu Grecji.

Korespondent »Lokal Anzeigera« donosi z Rotterdamu: Ateński korespondent amerykańskiej agencji dziennikarskiej »Associated Press« przyjęty był w zamku Tatoi przez króla Konstantyna dnia 1 bm., a więc na krótko przed konferencją króla z posłem angielskim, która doprowadziła do przesilenia obecnego. Król mówił — według depeszy otrzymanej przez agencję Reutera z Nowego Jorku — otwarcie o sytuacji. Między innymi monarcha oświadczył, że Grecja gotowa jest przyłączyć się do koalicji, ale wówczas dopiero, gdy ujrzy w tym dla siebie korzyść pewną; dotychczas jednak niema jeszcze pewności, czy Grecja mogłaby odnieść korzyści równoważące ryzyko i straty w ludziach, które pociągnęłaby za sobą wojna. Król przyznał, że wkroczenie Bułgarów do Grecji oraz przyłączenie się Rumunii do wojny są czynnikami nowymi, które mogą zmienić podstawy polityki greckiej. Czynniki te są obecnie badane i od wyniku badań tych zależeć będzie, jakie stanowisko zajmie Grecja. Król zakończył temi słowy: »Wybiła godzina, w której musimy słuchać głosu duszy Hellady, aby rozstrzygnąć o losie naszej rasy«. Przyjmując korespondenta, król leżał w zaciemnionym pokoju na otomanie. Lekarze i pielęgniarki znajdowali się dookoła niego. Wskutek operacji król miał jeszcze gorączkę.

Powołanie do broni w Grecji.

Rozporządzeniem królewskim został powołany do broni grecki rocznik 1915-ty, do którego należy 25 000 żołnierzy.

Nowe pogrożki wobec Grecji.

Z Paryża donoszą, iż komisja dla spraw zagranicznych w francuskiej Izbie posłów przyjęła wniosek, w myśl którego koalicja nie ścierpi dłużej istnienia w Atenach środowiska spiskowców i dla zapewnienia swobody ruchu swym wojskom zmuszona będzie podjąć środki jaknajenergiczniejsze.

Odwołanie posła rosyjskiego z Londynu.

»Vossische Ztg.« drogą przez Sztokholm dowiaduje się z wiarogodnych źródeł petersburskich, iż spodziewanym jest wkrótce odwołanie posła rosyjskiego w Londynie, hr. Benkendorffa. Poseł był jednym z twórców przymierza rosyjsko-angielskiego. Prezes ministrów, Stürmer, miał wyrazić się, że hr. Benkendorff wydaje mu się zbyt wielkim przyjacielem Anglików i zbyt mało dba o wyłączenie rosyjskie sprawy polityczne. Z trojki Sazonow — Benkendorff — Izwolskij, po ustąpieniu Benkendorffa pozostanie na stanowisku już tylko obecny poseł rosyjski w Paryżu.

Nota angielska do Chin.

»Riecz« donosi: Poseł angielski w Pekinie doręczył rządowi chińskiemu notę, w której rząd angielski domaga się przywrócenia porządku w Kantonie. W przeciwnym razie obsadzą Kanton wojska angielskie i miejscowość ta zostanie ogłoszona neutralną.

Wilson a sprawa pokoju.

»Times« otrzymują z Nowego Jorku wiadomość treści następującej:

Korespondent »New York Tribune« donosi z Waszyngtonu, iż przyjaciele rządowi zapewniają powszechnie, że Wilson rozpocznie ponowne starania o wszczęcie akcji pokojowej pomiędzy państwami wojującymi. Agitację pokojową ma Wilson rozpocząć podczas swych podróży po wschodniej części Ameryki za kilka tygodni. (Wat.)

Przed nowym powołaniem w Anglii.

»Times« pisze, że jedną z pierwszych kwestii, nad którą parlament angielski ma obradować, będzie kwestya uzupełnień armii. Są tu tylko trzy możliwości: po pierwsze, podwyższenie wieku dla służby wojskowej do 45 lat, albo wyżej jeszcze; po drugie, rozszerzenie obowiązku służby na Irlandię; po trzecie, powołanie pod broń młodych, zdolnych do tego ludzi, z zawodów wolnych od służby wojskowej. »Times« sądzi, że ta ostatnia możliwość daje najlepsze widoki, choć również obie inne przedstawiają wiele korzyści. Podwyższenie wieku dla służby wojskowej, znajduje najmniej zwolenników.

WOJNA.

Na wszystkich frontach.

Jeden z niemieckich korespondentów wojennych tak określa obecne położenie na wszystkich frontach:

Na Zachodzie zła pogoda ostatnich dni przeszkadzała w operacjach. Francuski kontratak koło Bouchavesnes, podjęty w celu zniweczenia osiągniętych tam przez nas korzyści, przyniósł Francuzom niezwykle ciężkie, krwawe straty. Pod względem liczby mieli Francuzi ogromną przewagę.

Na Wschodzie walczyło około 5 korpusów rosyjskich przeciw frontowi generała Mackensena na zachód od Łucka. Stosownie do masy stawianych sił były też i straty nieprzyjaciela nader wielkie. W Karpatach szczęście jest zmienne; nieprzyjaciół osiągnął nieznaczne korzyści.

W Dobrudży, gdzie obecnie jest główny punkt wydarzeń wojennych, nie zaszły żadne znaczniejsze zmiany. Złączone siły niemiecko-bułgarsko-tureckie stoją obecnie w walce przeciw silnej linii fortów, zasłaniającej kolej. Stanowi to niejako przełom w tamtejszych operacjach wojennych. Rosjanie i Rumuni otrzymali posiłki, tak od strony lądu poprzez Czarnawodę, jako i od strony morza od Konstancy. To sprawiło, że, oparłszy się o silnie rozbudowane twierdze, ponownie stawili opór. Pomimo to przebieg dotychczasowych walk musi być uważany jako rozstrzygający o całym położeniu wojennym, albowiem Dobrudża stanowiła dla Rumunów bramę dla ofensywy przeciw Bułgarii i Turcji. Cały przeto plan wojenny Rumunii doznał zupełnego przewrotu. Dowodem tego jest bardzo poważne obecnie posuwanie się Rumunów w Siedmiogrodzie, a zwłaszcza też utrata przełęczy Szurduk i Wulkan, jako też pospieszne przesuwanie niektórych części wojsk rumuńskich z Siedmiogrodu do Dobrudży.

W Macedonii został atak złączonych wojsk francuskich, rosyjskich i serbskich na lewym skrzydle armii salonickiej powstrzymany zupełnie przez silny opór Bułgarów. Francuzi mieli tu nadzwyczaj wielkie straty.

Bitwa nad Soczą, szósta z rzędu, doszła do przełomu i okazuje się jako porażka Włochów. Silne deszcze uniemożliwiają tutaj operacje. W górach zapanała już zima.

Położenie na Wschodzie.

Z Kopenhagi donoszą: Gazeta »Politiken« omawia w jednym z artykułów położenie wojenne na Wschodzie i stwierdza, że ofensywa rosyjska ustała zupełnie, a powodem tego jest zapewne brak amunicji. Piechotę wprowadzić wysłać się jeszcze do ataków w ogromnych masach, ale brak już obecnie owego przemożnego używania artylerii, która piechocie torowała drogę. Rowów niemiecko-austriackich już artyleria rosyjska nie burzy, a w rowach tych leży piechota niemiecko-austriacka, gotowa na przyjęcie szturmującej piechoty nieprzyjacielskiej. Zdaje się, że Rosjanie zużyli już te wielkie ilości amunicji, jakie przez zimę i wiosnę bądź sami wytworzyli, bądź z innych krajów dostali. Chwilowo zaś nie mogą się spodziewać nadejścia nowych zapasów amunicji.

Położenie armii rumuńskiej.

Z Zurychu donoszą: Według wywodów wojskowego współpracownika »Zür. Post«, ofensywę rumuńską można uważać za chybioną, jeśli w najbliższym czasie na front w Dobrudży i Siedmiogrodzie nie nadejdą silne oddziały rosyjskie. Wątpić należy, czy posiłkom rosyjskim, udającym się do Dobrudży, uda się przywrócić dawną sytuację. Grozi też odcięcie znacznych oddziałów rumuńskich koło wybrzeża morskiego. Nie mniej dziwnym jest sposób prowadzenia ofensywy rumuńskiej w Siedmiogrodzie, gdzie Rumunia siły swe rozdrobniła na froncie 550 kilometr. Szczególnie zagrożoną jest grupa lewego skrzydła na przestrzeni między Hermanstadem i Orsową; związek tej grupy z resztą armii staje się coraz luźniejszym.

Czarnawoda pod ogniem.

Z Amsterdamu donoszą: Jak depeszują do »Vatherlandu« z Bukaresztu, ruch kolejowy na linii Konstanza-Bukareszt został wstrzymany, ponieważ tor kolei koło Czarnawody znajduje się już pod ogniem niemieckich baterii i bezpośrednie kursowanie pociągów zostało uniemożliwione.

W Bukareszcie obawiają się, że wojska bułgarsko-niemieckie w najbliższym czasie Czarnawodę obsadzą.

Rumuni wołają o pomoc Rosji.

Od granicy rosyjskiej donoszą: Take Jonescu w artykułach, jakie zamieszcza w dziennikach rosyjskich, wywodzi, iż los Rumunii jest związany nierozdzielnie z losem Rosji. Jeśli padnie Rumunia, porwie za sobą i Rosję. Rumunia stanowi bramę południowej Rosji. Jeśli nieprzyjacielowi uda się tę bramę wyłamać, obejdzie front rosyjski z flanki. Odpowiedzialne koła rosyjskie nie powinny przeto prowadzić ciasnej polityki.

Walki w Afryce Wschodniej.

(wtb.) Sprawozdawca londyńskiego biura Reutera donosi z Mrogoro, w niemieckiej Afryce Wschodniej, co następuje: Po kilkudniowym marszu w pościgu za nieprzyjacielem poprzez góry niskodrzewem poroste, ścieżkami przez stonie wydeptane, bez środków transportowych, bez płaszczy i derek, o półracyach pożywienia, złączyła się nasza piechota koło rzeki Mgeta z konną brygadą generał-majora Britsa. Złączone siły zaatakowały nieprzyjaciela w jego pozycjach. Informacje, jakie generał Brits miał o sile wojsk nieprzyjacielskich, były niedostateczne; postanowił przeto wszystkimi siłami wykonać manewr wywładowczy. Piechota torowała sobie drogę wzdłuż prawego brzegu rzeki, podczas gdy konnica okoliła lewe skrzydło nieprzyjaciela. Piechocie udało się wyprzeć nieprzyjaciela z przygotowanych pozycji i zająć lewy brzeg rzeki, gdzie się podczas nocy okopała. Konnica zaś stawiała opór całej nawaie nieprzyjacielskiego kontrataku; w nocy atakowano także i piechotę naszą, ale atak został odparty. Następnego rana zaatakował pułkownik Massey nieprzyjaciela od wschodu. Nieprzyjacieli poniosł ciężkie straty. Niemcy odesłali nam trzech rannych w towarzystwie lekarza i zwrócili nam uwagę na niebezpieczeństwo, jakie grozi rannym ze strony lwów. Przed linią frontu pułkownika Massey ukazały się trzy lwy. Do obozu generała Bevisa nad rzeką wtargnęli olbrzymi Python (zmija jadowita); z trudem tylko zdołano go ubić. Roje pszczoł napadły muły, niosące amunicję; muły uciekały w popłochu, co wstrzymało na pewien czas pochód wojska. Walki toczyły się w najgęstszych puszczech.

Z Lizbony donoszą: Z Mozambiku donoszą urzędowo, że wojska nasze przekroczyły Rovuma. Nieprzyjacieli słaby tylko stawiał opór i opuścił swe rowy obronne, aby karabiny maszynowe i piechotę przenieść w bezpieczniejsze miejsce. Chorągwie nasze zatknęliśmy o 6 klm. w głąb kraju.

Sprawozdanie rosyjskie.

(wtb.) Z 21 września. Front zachodni: Nad Stochodem, nad koleją Kowel-Równy podjął nieprzyjacieli miejscami ofensywę, lecz został wszędzie odparty. W okolicy Korytnicy i Swiniuch trwa walka. Ujęliśmy tu 6 oficerów i 687 żołnierzy niemieckich. W Karpatach wojska nasze zajęły na wschód od góry Pantyr pozycje nieprzyjacielską na jednym z wzgórz. Ujęły tu 1 oficera, 1 kadeta i 437 żołnierzy i zdobyły 6 karabinów maszynowych, dużo broni i naboju.

Kaukaz: Wojska nasze wypędziły Kurdów z pasma gór Konszamet-Dagh na południe-wschód od Muszu. W pozycjach panuje mgła i śnieżyca.

Sprawozdanie bułgarskie.

(wtb.) Z 21 września. Front macedoński: Wczoraj nie nastąpiła żadna zmiana w położeniu wojsk pod Lerin (Florina) i na wzgórzu pod Kajmakczalan. Dzień minął dość spokojnie. Atak rosyjski na wzgórze 279 na północ od wsi Armenick rozbił się. Bataliony nieprzyjacielskie odrzucono w nieporządku. W dolinie Mogleny i na obu brzegach Wardaru słaby ogień działowy. W dolinie Strumy i wzdłuż wybrzeża morza Egejskiego spokój.

Front rumuński: Wzdłuż Dunaju spokój. W Dobrudży

utwierdzają się oddziały nasze w zdobytych pozycjach. Dzień wczorajszy znamionowany był słabymi walkami po obu stronach. Latawce niemieckie zaatakowały skutecznie tor kolejowy pod Czernawodą i wyrządziły wielkie szkody. Składająca się z 20 jednostek eskadra rosyjska bombardowała bez skutku wzgórze na północ i wschód od wsi Pervella. Nasze hydroplany udaremniły atak latawców nieprzyjacielskich na Warne.

Sprawozdanie rumuńskie.

(wtb.) Z 21 września: Na froncie północnym i północno-zachodnim walki w górach pod Calisman i Gnuzgall, gdzie ujęliśmy 1 oficera i 136 żołnierzy i zdobyliśmy 1 karabin maszynowy. Oddział pewien wkroczył do Odenhele (Szekeg Udanhelly). W dolinie rzeki Jiu odparliśmy atak nieprzyjacielski.

Front południowy: Kanonada między bateriami pod Zimnicea i Sistol. W Dobrudży zakończyła się rozpoczęta 1 września bitwa, która aż do 19 września wieczorem sławała się coraz gwałtowniejszą, dnia 20 b.m. klęską nieprzyjaciela. Składające się z Niemców, Bułgarów i Turków wojska cofnęły się na południe. Podczas odwrotu nieprzyjacieli zapalał wsie.

Sprawozdanie francuskie.

(wtb.) Z 21 września po południu: Na prawym brzegu Sommy nieopoda bardzo przeszkadzała w operacjach. W Argonach rozbił się atak nieprzyjacielski, podjęty pod Four de Paris po wybuchu miny przeciw pozycjom francuskim, w naszym ogniu zapornym. Na prawym brzegu Mozy wojska francuskie wykonały wczoraj wieczorem dwie operacje, które szczególnie dobrze się udały. Na południe od fortu Thiaumont wzięliśmy dwa kawały rowu, ujęliśmy przeszło 100 jeńców, między nimi 8 oficerów i zabraliśmy 3 karabiny maszynowe. We wschodniej części lasu pod Vaux i Chapitre posunęli Francuzi linie swe o jakie 100 metrów.

Z 21 września wieczorem: Nad Sommą artyleria nasza w ciągu dnia w dalszym ciągu ostrzeliwała silnie urządzenia nieprzyjacielskie. Według świeżych zeznań wykonany został wczorajszy wielki kontratak niemiecki na północnym brzegu Sommy przez korpus, sprowadzony z frontu nad Aisne i przez 214. dywizję. Dywizja ta udać się miała na front rosyjski, gdy w połowie drogi otrzymała rozkaz powrotu nad Sommę. Zawrócono ją w nocy z 19 na 20 b.m. do linii a od rana 20 b.m. rzucono ją w okolicę Bouchavesnes, gdzie poniosła nadzwyczaj ciężkie straty. Liczba ujętych na północ od Sommy w dniu 20 b.m. jeńców przekracza 200.

Armia wschodnia: Od Strumy aż do Wardaru walka działowa z przerwami. Na wschód od Czerny odparty został gwałtowny atak bułgarski na zajęty przez Serbów grzbiet góry Kajmakczalan z wielkimi dla wroga stratami. W okolicy nad rzeką Brod ponowili Bułgarzy swe próby ataków przeciw Borešnik. Po dwóch daremnych atakach szturmowych udało im się usadowić w tej miejscowości, lecz Serbowie wypędzili ich stąd bagnietem.

Sprawozdanie angielskie.

(wtb.) Z 21 września po południu: Deszcze ulewne trwają. Na południe od Ancre odparto silne nieprzyjacielskie kontrataki. Nieprzyjacieli poniosł ciężkie straty. Poczyniliśmy w tej okolicy postępy i wtargnęliśmy w licznych miejscach do rowów nieprzyjacielskich.

Z 21 września wieczorem: Przepadają znowu często deszcze. Ogólne położenie jest niezmienione. Artyleria nieprzyjacielska czynna była na południe od Ancre. Poza tem nic ważnego. W ostatnich 48 godzinach ujęto 100 jeńców. Zdobyto datowany z 24 sierpnia i podpisany przez ówczesnego szefa niemieckiego sztabu generalnego, generała v. Falkenhayna dokument, który opiewa, że zużywanie dział w ostatnich dniach przekracza znacznie produkcję. To samo odnosi się do amunicji, której główne zapasy doznały poważnego uszczuplenia. Jest więc obowiązkiem wszelkich stopni służbowych, nie tylko artylerji, starać się o poprawę tego powa-

żnego stanu rzeczy. Wszystkie szarże powinny się usilnie starać o zachowanie materiału, gdyż inaczej uniemożliwia się uzupełnianie i tworzenie nowych formacji w polu.

Pożyczka wojenna a czas trwania wojny!

Znowu — jak z okazji ostatniej pożyczki — obiegają po wsiach i miastach pogłoski, że podpisywanie pożyczki wojennej przedłuży wojnę! Właśnie przeciwnie! Im ogólniej i obficiej podpisywać się będzie owa pożyczka, tem silniejszego nabiorą wrogowie nasi przeświadczenia, że potęga i stanowczość niemieckiego narodu osiągnięcia zwycięstwa i w walce ekonomicznej, jest niewzruszoną. Tylko w ten sposób nieprzyjacieli nasi mogą się przekonać, że dalsze prowadzenie wojny nie ma dla nich widoków powodzenia.

Niewątpliwie agenci zagraniczni rozpowszechniają takie pogłoski i karmią niemi publiczność. Uważać to należy jako obrażającą spekulację na bezkrytyczność narodu niemieckiego, którą tak samo należy zniweczyć, jak militarne nadzieje naszych wrogów!

NADESŁANO.

Dnia 28-go b.m. obchodzi p. Józef Białas i żona Joanna rodz. Rassek z Orzegowa uroczystość srebrnego wesela. W dniu tym współpracownicy przesyłają życzenia błogosławieństwa Bożego i szczęścia, i ażeby się w zdrowiu doczekali złotego wesela. Bytom, 26 września 1916.

Kolporterzy z „Katolika”.

Szarlej. Moim Szanownym Abonentom donoszę, że z powodu braku zdrowia i sił jestem zmuszony złożyć agenturę. Otóż dzięki wam składam za wszelką stałość, względy i poparcie, a proszę, pozostaniecie nadal stałymi abonentami dla mego następcy. Z poważaniem

N. Potempa.

Szanownych abonentów

— — — prosimy — — —
o odnowienie przedpłaty na nowy kwartał!

Nakładem „Górnoślązaka”, spółki wydawn. z ogr. odp. w Katowicach. — Drukiem drukarni „Katolika”. spółki wydawn. z ogr. odp. w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Adam Napieralski w Bytomiu.

Schlesisches Schokoladenhaus miejsca sprzedaży: Gliwice, ul. Wilhelmowska 20; Zabrze, ul. Następcy tronu 137; Świętochłowice, ul. Dworcowa 1; Katowice, ul. Grundmanna 13; Mysłowice, Rynek 6; Król. Huta, ul. Cesarza 23; Laurahuta, narożnik ul. Bytomskiej i Barbary; Bytom, Wielka Błotnica 26; Tarn. Góry, ul. Krakowska 16.

Bank ludowy w Zabrzu

ul. Cesarzewieca 85

opodal „Wilhelmshöh”

przyjmuje depozyty
dyskontuje weksle
wypożycza pieniądze

GODZINY BIUROWE:

w dni powszednie od 8—12 przed południem
od 2—4 po południu.

Sprzedaż gruntu.

W Kamionce pod Mikołowem jest na sprzedaż z wolnej ręki **chałupa ze stodołą** i 5 morgów dobrego gruntu zaraz przy chałupie. — Bliższych wiad. udzieli „Górnoślązak” w Katowicach lub wprost **Franciszek Cybik** Mikołów, szosa Krakowska.

Agitujcie za naszą gazetą!

BANK LUBOWY :: KATOWICE

ulica Beaty (Beatestrasse 16)

(we własnym domu)

udziela pożyczek na weksle;
płaci od złożonych w nim pieniędzy:

3% za tygodniowym wypowiedzeniem,
3½% za ćwierćrocznym wypowiedzeniem,
4% za półrocznym wypowiedzeniem.

Od 1—3 włącznie oblicza się procenta za cały miesiąc, od 4—16 włącznie jeszcze za pół miesiąca. Z dalszych stron jak z Westfali, Nadrenii i t. p. można nadsyłać oszczędności pocztą, z dołączeniem 5 fen. za odniesienie. Przyjmujemy oszczędności dzieci od 50 fen.

Bank otwarty w dni powszednie tylko do południa od godz. 8—12. Po południu bank zamknięty, gdyż wtedy załatwia się tylko sprawy hipoteczne, księgowanie i t. d.

Telefon nr. 1012.

Polecamy nasze skarbonki domowe.

Już nadeszły

wielkie i małe bloki kalendarzowe
na rok 1917

Do tego

śliczne ścianki kolorowe

narodowe, ze świętami, światowe i t. d.

Dla pp. kupców bardzo stosowne na reklamę podarków gwiazdkowych. — Na życzenie z firmą.

Do nabycia w

Księgarni „Górnoślązaka”

w Katowicach, ul. Poprzeczna (Querstr.) 11.

Materje na suknie, materje na bluzki, lekkie materje latowe, poszwy, wyspy, towary płócienne, trykoty, bielizna, rękawiczki i pończochy.

Konfekcyja dla pań i dziewcząt.

— Rzetelna usługa. —

N. Markiewitz, Król Huta,
ulica Następcy tronu 45 i Wodna (Wasserstr.) 9.
Założono w 1883 roku.

Swiezo nadeszły!

Sztuki Teatralne Ludowe

Nakładem Księgarni św. Wojciecha
w Poznaniu. — Od Nr. 1 do 33.

Księgarnia „Górnoślązaka”, Katowice

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— **Ceny najwyższe na owies.** Wojenny urząd żywnościowy publikuje: Na mocy rozporządzenia o cenach maksymalnych na owies z 24 lipca 1916 r. postanowiono, że cena za tonę owsa krajowego przy sprzedaży ze strony producenta do 30 września 1916 roku włącznie nie powinna przekraczać 300 marek. Oprócz tego postanowiono, że na później wyznaczyć się ceny niższe. Obecnie wyznaczono ceny za tonę owsa po 30 września aż do czasu zmiany następnej na 280 marek. W okolicach, gdzie były szczególnie późne żniwa pozwolono władzom centralnym na zezwolenie, aby wolno było płacić jeszcze do 15 października 300 marek. Uregulowanie ceny na owies ma być, na co niejednokrotnie zwracano uwagę, premią za rychłe młócenie; bez tego nie możnaby zapewnić dostaw dla wojska. Gdyby nie ten wzgląd, już z początku wyznaczono by niskie ceny na owies, co teraz dopiero stopniowo osiągnąć trzeba.

— **Górnośląski Związek Rzeźników** odbędzie wielkie zebranie w dniu 15 października. Ma na niem być omawiane zniżenie cen na mięso i zniżenie prowizji dla pośredników przy skupowaniu bydła.

— **Podwyższenie opłaty za telegramy**, obowiązujące od 1 sierpnia, nie odnosi się — jak zwracają uwagę ze strony urzędowej — do prywatnych telegramów w porozumiewaniu się z żołnierzami w polu. Dla takich telegramów obowiązuje dotychczasowa opłata, a mianowicie za zwyczajny telegram 50 fen., za jedno słowo 5 fen. Telegram do żołnierza w polu może zawierać najwyżej 20 słów.

— **Premie za wczesne wymłócenie zboża.** Urzędowo donoszą: Urząd zbożowy (Reichsgetreidestelle) ogłasza, że przeznaczona premia za wczesne wymłócenie pszenicy i żyta w kwocie 20 marek za tonę (20 centnarów) obowiązuje tylko dla zboża dostawionego do 10 października włącznie. Nie można przewidzieć, czy po 10 października wogóle przyznana będzie premia za wczesną młóckę — w każdym razie pewnym jest, że nie dotychczasowej wysokości. Wobec tego urząd zbożowy zwraca uwagę, że rolnicy we własnym interesie winni odstawić pszenicę i żyto przed 10 października.

— **Bytom.** (Roki sądów przysięgłych.) Rozprawy sądu przysięgłych trwały przez pięć dni i rozstrzygnięto cztery sprawy przeciw pięciu oskarżonym. Rozpatrzono dwie sprawy o usiłowane zgwałcenie, jedną o zbrodnię w urzędzie i jedną o zbrodnię konkursową. Kary nałożono razem na rok i 9 miesięcy więzienia, 4 lata i 9 miesięcy domu karnego i 10 lat utraty praw honorowych; w jednym wypadku zapadł wyrok uwalniający.

— **(Mięso.)** W bieżącym tygodniu od 25-go września do 1 października przypada na każdą kartę na mięso 125 gramów mięsa albo wyróbów mięsnych.

— **(Makaron.)** Magistrat ogłasza, że w bieżącym tygodniu może każda rodzina zakupić makaron (kluski, nudle) za kartą nr. 20 niebieskiego wykazu żywnościowego. Na osobę przypada 150 gramów makaronu. Sprzedaż na tę kartę nr. 20 trwać będzie do 7 października. Makaron z maki przedniej 10% maki auszug kosztuje 72 fen., z 75% maki pszennej 51 fen.

— **Zawodzie.** Dwóch kupców zbankrutowanych, Wenzel i Pastuszka, odpowiadało przed sądem przysięgłych za zbrodnię konkursową. Wenzla skazano na 2 lata domu karnego, na co policzono mu 6 miesięcy, przebytych w śledztwie, Pastuszkę zasądono na 2 lata i 9 miesięcy domu karnego.

— **Mysłowice.** (Gęsina zamiast butów.) Żona kupca H. otrzymała od swych rodziców dużą skrzynię, w której, według deklaracji na frachcie, miały być buty. Gdy spedytor skrzynię przywiózł, kupcowi widać skrzynię uszkodzoną, nie chciała jej przyjąć, lecz kazała odwieźć ją na kolej, gdzie zamierzała skrzynię otworzyć w obecności urzędnika i za możliwy brak, żądać od kolei odszkodowania. Na kolei stwierdzono, że skrzynia stała się podczas transportu lżejszą. Skrzynię otworzono i ku wielkiemu zdziwieniu nie było w niej ani jednej pary butów, natomiast była mąka, jaja i mięso. Brakło jedynie pieczonej gęsi, wskutek czego waga skrzyni nie zgadzała się z wagą deklarowaną. Kolej odmówiła wynagrodzenia za brakującą wagę „obuwia”, którego wogóle w skrzyni nie było.

— **Bielszowice.** Za przekroczenie przepisów o najwyższych cenach skazał sąd pewnego rzeźnika tutejszego na 120 marek grzywny lub 20 dni więzienia. Zasądzony kupił w okolicy Jastrzębia wieprza, którego mięso sprzedawał po 2,50 mk. za funt.

— **Zabrze.** (Skupywanie złota.) Zarząd organizacji „czerwonego krzyża” otwarł tu lokal, w którym skupować się będzie wszystkie przedmioty

złote, jak pierścienie, broszki, bransoletki, łańcuszki, itp. Złoto to przeznaczone jest dla banku rzeszy.

— **Sośnicowice (Miasteczko.)** Policji tutejszej udało się przytrzymać dwóch niebezpiecznych włamywaczy. Stróż nocny zauważył, gdy dwóch mężczyzn kradło owoce z ogrodu Sznapki i Matuszka, poczem złodzieje udali się do Polskiejwsi. W Sośnicowicach zorganizowano pościg za złodziejami, w którym uczestniczyli żandarm i policjant. Gdy stróż bezpieczeństwa publicznego weszli na podwórze gospodarza Jaskóły, dwóch mężczyzn usiłowało zbiec, zatrzymali się jednak, gdy im żandarm zagroził rewolwerem. Jeden z aresztowanych podał, że nazywa się A. Gnioźdzor i że pochodzi ze Zabrze. W kieszeniach miał rozetrzaną na poszczególnie części strzelbę, amunicję, lont i paczkę prochu górniczego. Drugi złodziej posiadał także fuzyję.

— **Orzesze.** (Kłusownik.) Żandarm Klapper aresztował 20 letniego młodzieńca, uzbrojonego w fuzyję i 25 nabołów. Młodzieńca umieszczono w więzieniu śledczym w Mikołowie. Fuzyję i naboje — jak obwiniony zeznał — „leżały” podobno w lesie, gdzie je „znalazł”.

— **Racibórz.** Nowe karty na mięso mają już formę kart ważnych od 2-go października na cały obszar Rzeszy. Na głównej karcie należy wypisać swoje nazwisko i mieszkanie. Dzieci do 6 roku życia otrzymują osobne karty. Przy zakupowaniu mięsa należy oddawać tylko odcinki a nie główną kartę.

— **Opole.** Składnica złota otwarta zostanie wkrótce w mieście naszym gdzie skupywane będą przedmioty ze złota by móżd odesłać je do Banku Rzeszy. Pierścionków ślubnych od żyjących przyjmować składnica nie będzie.

— **Przed tutejszym sądem wojennym** stawał chałupnik Mainka z Sodowa, w pow. lublinieckim, oskarżony o opór przeciw władzy. Mainkę posadzono, że brał udział w kradzieży świń i dlatego aresztowano go na polu, gdzie był przy pracy. M. stawiał przytem opór. Obecnie tłómaczył się, że był pracą zmęczony, a oprócz tego cierpiał na reumatyzm. Sąd skazał go na miesiąc więzienia. M. był już karany za namowę do wzniecenia pożaru.

— **Świerkła pod Opolem.** (Sprawa bratobójstwa.) Kurpierz, który swego brata śmiertelnie okaleczył kosą, tak, że w kilka godzin śmierć nastąpiła, odpowiadać będzie nie przed sądem wojennym, lecz przed zwykłym sądem przysięgłych. Nie zachodzi bowiem morderstwo lecz zabójstwo.

— **Lipie pod Lublińcem.** Morderczyni Pieprzycowa, która swego męża we śnie zamordowała nożem i siekierą, przebywa w śledztwie w Opolu. U obwinionej ponawiają się objawy obłąkania, i z tego powodu zostanie oddana do zakładu dla wariatów pod obserwację lekarza.

— **Rydzyna.** (Schwytni jeńcy francuscy.) W zeszłym tygodniu zbiegło dwóch jeńców francuskich, oficerów, z obozowiska w Rydzynie. Onegdaj, jak donosi „Liss. Anzeiger”, schwytano ich w okolicy Bytomia na G. Śląsku. Przywieziono ich pod silną eskortą z powrotem do Rydzyny. Ucieczka powiodła im się w ten sposób, że potajemnie dostarczono im ubrań cywilnych.

— **Poznań.** (Zjazdów kobiecych.) W zeszłym tygodniu odbył się zjazd delegowanych Zjednoczenia Katolickich Towarzystw Kobięcych oświatowych na rzeszę niemiecką. Obrady zainicjowała przewodnicząca głównego zarządu pani Suchocka z Pleszewa. Na wniosek przewodniczącej wysłano telegram do Najprzewiel. ks. Arcypasterza, celem zaznaczenia katolickiego charakteru organizacji, za który Najprzewiel. ks. Arcypasterz serdecznie podziękował, udzielając zebraniom arcypasterskiego błogosławieństwa. Na popołudniowym posiedzeniu wygłosiła p. Suchocka odczyt na temat: „Czego żąda od nas Suchocka obecna?” Następnie p. dr. Rydlewski z Poznania wygłosił wykład na temat: „Literatura a społeczeństwo”. Oba wykłady będą wydrukowane.

— **Czerniejewo.** (Wściekliwość.) W Biechanowie zachorowały 4 sztuki bydła, które trzeba było zabić. Prawdopodobnie było pokąsane przez wściekłego. Wobec tego w Biechanowie i 12 okolicznych miejscowościach należy psy trzymać na uwięzi.

— **Gdańsk.** (Ukarany spekulant.) Za niedozwolone spekulacje zbożowe odpowiadał przed wojennym sądem inspekcji w Gdańsku żołnierz polskiego ruszenia Strosz, posiedziciel z Świekatowa w powiecie świeckim. Skupował on w wielkich rozmiarach zboże, a mianowicie żyto i jęczmień w Świekatowie i okolicy, gdzie znajdował się w charakterze dozorczy jeńców rosyjskich. Zboże to, deklarowane jako ziemniaki, wysyłał wagonami do Berlina, gdzie sprzedawano je dalej jako makę, kaszę i t. d.

Sąd skazał Strosza za wykroczenie przeciwko rozporządzeniu rady związkowej, oszustwo i pomoc w sprzeniewierzeniu w urzędzie razem na rok i siedm miesięcy domu karnego, 4000 marek grzywny, na utratę praw honorowych, na przeciąg 10 lat i wydalenie z wojska.

W sprawę tę zawikłanych jest jeszcze cały szereg osób z powiatu świeckiego, którzy staną niebawem przed sądem w Grudziądzu. Również kilku urzędników kolejowych stanie przed sądem. Czeka ich niewątpliwie niemiłosiernie surowe kary.

— **Kasela.** (Kara więzienia za obcowanie z jeńcami.) W Harleshausen, przedmieście miasta Kaseli, niektóre kobiety zawarły bliższą znajomość z jeńcami francuskimi, którzy pracowali u jednego z tamtejszych gospodarzy. Jedną z tych kobiet, żonę ślusarza Völke, która uciekła z jednym Francuzem, a którą pochwycono z nim na granicy holenderskiej, zasądziła izba karna na rok i kwartał więzienia. Inną oskarżoną, 30 letnią niezamężną krawcową Gertrudę Herwich, która przygotowała się do ucieczki z Francuzem, skazano na 10 miesięcy. Trzecią kobietę, żonę robotnika Wickersa, zasądono za niedozwolone obcowanie z jeńcami na 4 miesiące więzienia.

Dobrużda.

Dobrużda, która stanowi teren obecnych walk między wojskami niemiecko-bułgarsko-tureckimi a rumuńsko-rosyjskimi, nazywa się kraina, leżąca w zgięciu Dunaju w dolnym jej biegu, a w części delfie pomiędzy kilkoma jego ujściami do morza. — Od zachodu i północy granicę Dobruży stanowi Dunaj, który od zachodu oddziela ją od rumuńskiej równie Wołoszczyzny, a od północy od rosyjskiej Besarabii; od wschodu zamyka Dobrużę morze Czarne, od południa zaś posiadłości bułgarskie. Tu granica zmieniła się niedawno; podczas bowiem gdy cała Dobruża, której granica ciągnęła się od twierdzy Silistry nad Dunajem do portu Mangalia nad morzem Czarnem, dostała się już Rumunii podczas traktatu berlińskiego w r. 1878, to obecnie wchodzący w skład jej pas południowy sięgający do twierdzy Tutrakanu nad Dunajem, miasta Dobrycz i portu Bałczyk otrzymała Rumunia od Bułgarii dopiero na mocy traktatu bukareszteńskiego w roku 1913, po drugiej wojnie bałkańskiej.

Obszar Dobruży zajmuje 16,000 klm. kwadr. Część północna kraju, dochodząca do ujścia Dunaju jest bagnista, reszta ma charakter stepowy. Ludność tworzą częścią Bułgarzy, Turcy, zwani turkomaniowie i częścią Tatarzy z Budziaku i Krymu, potomkowie tych Tatarów, którzy w okresie Chmielnickich napadali na Polskę.

Turcy i Tatarzy mieszkają po wsiaach i trudnią się uprawą roli oraz chowem bydła. Rumuni zaś, Grecy, Ormianie i żydzi skupiają się w miasteczkach i zajmują się rzemiosłem, rybołówstwem i handlem.

Wzdłuż całego Dunaju mieszkają przeważnie Rumuni, nad morzem przeważają Bułgarzy. Głównym miastem Dobruży jest Konstanca (Kistendze) nad morzem Czarnem, siedziba władz rumuńskich, port handlowy i miejsce kąpielowe. Wyżej na północ leży dawniejsza stolica Babadag, nad Dunajem rumuńskie miejscowości Hirsowa, Matczyn, Izakezi i Tukeza, a na południe leżą bułgarskie miasteczka Dobrycz, Bazarezyk i Bałczyk.

Nad Dunajem położone są twierdze, a raczej przyczółki mostowe: Tutrakan, Silistria, Raszowa i Czarnowoda. Przez środek Dobruży, od Czarnej Wody do Konstancy, ciągnął się długi wał Trajana wzdłuż którego w r. 1860 poprowadzono linię kolejową dunajsko-pontyjską i założono miasto Medzidzie, w samym środku nowej kolei.

Znaczenie strategiczne Dobruży, stanowiącej dogodny teren dla pochodu wojsk, było zawsze wielkie i uważano też ją za najlepszą drogę do Konstantynopola. Tędy szli Rosjanie w r. 1828, a w wojnie krymskiej w r. 1854 koło Braili, Gałaczu i Tulczy przekroczyli Dunaj 23 marca, aby 2 kwietnia zająć pozycje wzdłuż wału Trajana. Drogę przez Dobrużę utrudniały upały, brak wody do picia i często panująca tam cholera. Te plagi dały się we znaki dywizji francuskiej, dowodzonej przez generała Espinasse w r. 1854 i powstrzymały nawet jego pochód, dziesiątkując jego armię.

Z tych powodów w wojnie rosyjsko-tureckiej z r. 1877—78 Dobruża nie odgrywała ważniejszej roli. Gdy Dobruża stała się rumuńska, wyemigrowali z niej Czerkiesi oraz wielu Turków. Obecnie Dobruża zwraca znowu na siebie uwagę Europy i staje się terenem operacji wojennych pierwszorzędного znaczenia.

Czas odnowić przedpłatę na nowy kwartał!

Nowa mobilizacja armii domowej!

Każda **pożyczka wojenna**, to mobilizacja tych wszystkich, którzy wygodnie i ciepło siedzą w obronionym domu. Nie wymawiaj się: Ja już poprzednio zamówiłem pożyczkę! Nasi żołnierze też nie mówią: walczyłem już przedtem! Dzień i noc krwawia, stojąc na odwachu; dziesiątki tysięcy ich walczyło i krwawiło już na wszystkich placach boju, a zranieni, co dopiero powróciwszy do zdrowia, odpłacają się wrogowi krwią swą ciepłą, czerwoną. Kto śmie wobec tego mówić, a choćby szeptać: zamówiłem już poprzednio! Kto jednak nie chciał lub nie mógł zamówić rychłej, bo chował się, ten niech otrząśnie się i weźmie udział w płatnej pożyczce. Musiałby się schować ze wstydu do dziury, gdy wrócą nasi wojacy.

»O piękny dzień, kiedy ostatecznie wróci żołnierz do życia, do ludzkości, kiedy chorągwie rozwinięte się wesoło i ku domowi wzywa hymn pokoju«.

Czy dzień ten bliski czy daleki — jest on nierozzerwalnie złączony również z wojskiem domowym, bo pieniądze, nieskończenie dużo pieniędzy potrzeba, aby walczyć i zwyciężyć. Przeszło 36 miliardów marek wystawiliśmy już ku zgrozie wroga! Należy wpiąć zaczerpnąć powietrza, aby tę cyfrę świetną wymówić. Chciwcowi na takie wspomnienie ślina idzie, patryocie łza zaświeci w oku z radości.

Lecz na cóż potrzeba tak nieskończenie wiele pieniędzy? Dla nas samych, dla żołnierzy naszych, dla naszych ojców, braci i sąsiadów, aby byli bogato wyposażeni i mogli dobrze zjeść, aby jako rami doznali dobrej opieki, i, skoro będzie konieczne, na zimową kampanię ciepłą mieli odzież. Kto nie dba o pożyczkę wojenną, ten nie dba też o dom i własnych ludzi, ten nie wart, aby za niego przelać choćby kroplę krwi. I nieskończenie wiele pieniędzy potrzebujemy każdego dnia, każdej godziny. Były minister finansów Rzeszy, sekretarz stanu skarbowości dr. Helfferich, wyliczył, że co miesiąc wydać musimy na wojnę około dwóch miliardów marek; dziennie wynosi to przeszło 66 milionów, na godzinę prawie 3 miliony a na sekundę jeszcze 770 marek. Nasi wrogowie co prawda potrzebują więcej, np. Anglia dziennie 120 milionów marek, a Ameryka cieszy się z tego. Takie wydatki wojenne pomagają nam co prawda pośrednio, ale przecież nie wyekwipujemy nimi ani jednego żołnierza. I dużo, dużo pieniędzy potrzeba nam jeszcze do zwycięskiego zakończenia! Srebrne kule Anglików, które mają nas zwyciężyć, musimy sami wprawić w ruch.

Jakby nam było poszło, gdyby rosyjska dzicz, francuska zemsta i angielska buja zapanaowały nad nami! Okropności straszne w Prusach Wschodnich wymownymi słowami przemówiły do nas a czem inni wrogowie w bezsilnej złości dziś jeszcze nam grożą, wyczytać możemy co dzień w piśmie.

Wobec gwałtownego natarcia ze wszystkich stron nie było doprawdy bez przyczyny, że poszło wszystko tak, jak to dzisiaj oglądamy w wielkości i pełni nadziei. Nasi kochani wojacy bronili ciałem i życiem każdego z nas, naszych rodziców i rodzeństwa, nasze szkoły i kościoły, nasz dobytek i nie wolno nam opuścić ich i nie wolno nam ścierpieć, aby inni opuścili ich wiarołomnie. Bez pieniędzy jednak nie mogą nadal zwyciężać. Bieda nam, gdyby powracający obrońcy mieli powiedzieć nam z rozgoryczenia: przez wroga niepokonani ale przez przyjacieli opuszczeni! Kto nie zamawia pożyczkę wojenną, ten dopuszcza się czarnej niewdzięczności. Ten mówi do naszego cesarza, oświatego w boju: Tyś stałe tam w zawirusze, na zachodzie i wschodzie, ale **ja** Tobie nie dopomogę więcej! Ten mówi do marszałka Hindenburga: Ty, co prawda już srebrnowłosy, przepędziłeś rosyjskich siepaczy i witany jesteś radośnie przez miliony żołnierzy wzdłuż niezmiernie długiego frontu na wschodzie, ale **ja** nie dopomogę Tobie więcej! Ten mówi do śmiałych żeglarzy powietrznych: Wznosicie się wysoko, wypatrujcie i walczyć jak orły, ale **ja** nie pomagam Wam więcej! I chociaż spadniecie pomiędzy niebem a ziemią bez kotwicy i gruntu, **ja** zachowam moje pieniądze! Ten mówi do umierających zwycięzców pod Skagerrak: Pozdrówcie Anglię, **ja** wam nie pospieszę na ratunek! Ten mówi do bohaterów na łodziach podwodnych: **Ja** ukrywam moją łódź! Och, ten w końcu mówi do każdego muszkietiera: Ty leżysz co prawda w lodzie i śniegu za nas w rowach i w spieku słońca idziesz do szturmów z granatami ręcznymi na wroga, ale **ja** nie pomogę Tobie więcej!

Wstydz się czarna niewdzięczności!

W niektórych listach żołnierzy w polu czytaliśmy pytanie: Czy wspominają nas tam w domu? Jak z wielkich utęsknionych ocz przemawia z nich udreka sercowa człowieka, który się poświęca za innych a który nie wie, czy zyska wdzięczność. **Czy wspominają nas tam w domu?** Odpowiedz, ale nie pięknymi słowami, lecz przez piątą pożyczkę wojenną! Jeżeli potem w październiku spadną liście, wówczas radosny szepć pójdzie po

milionach walczących a miliardy odpowiedzą: Tak, my wspominamy Was!

Nasi wrogowie nie tylko obawiają się naszej broni, ale także naszych pieniędzy. Z bronią w ręku nie zdołali nas powalić, głodem i kłamstwem również nie, bo staliśmy się coraz oszczędniejsi i nie kryliśmy prawdy; teraz zaś obłudnie wyczekują, nie mają sami prawie co jeść i gryźć i żyją nadzieją, że opróżni się nam kiesza. Ale nadzieja jest matką głupich. Przewiduję już, jak hurra rozniesie się po wszystkich ładach i morzach: niemiecka armia domowa odniosła znowu wielkie zwycięstwo przez nową pożyczkę wojenną!

Słysz już, jak wrogowie starają się zmniejszyć sumę olbrzymią, ponieważ wydaje się im groźącym bojownikiem, i widzę już, jak dzwony wszystkich kościołów i kaplic cicho śpiewają, bo pożyczka wojenna skraca okropną wojnę i przyspiesza wesoły dzień pokoju. Oby wszyscy, wszyscy dopomogli do zwycięstwa! Każdą markę, daną na pożyczkę wojenną, jak liściem lauru powiększamy wieniec zwycięstwa i pokoju, którym uwiecznimy powracające wojsko.

Żaden nie śmie myśleć albo mówić: nie zależy naprawdę na kilku moich groszach. Zależy na każdej marce, a szczególnie na Tobie, jak na każdym żołnierzu! Czy także powiesz, odnośnie do cen maksymalnych: nie zależy mi na tem, stawiam ceny, jak podczas pokoju! Specjalnie małe zamówienia przyniosły przy poprzednich pożyczkach prawie 18 miliardów, rozdzielając się na 13 milionów drobnych zamówień. Pewnem jest, że wielkie majątki i ludzie bogaci znowu znacznie zamawiają będą; pełni oni miłości ojczyzny i posiadają dość zmysłu handlowego, ale liczba ich zamawia, kiedy chodzi o miliardy.

Wiele ziarn wydaje kopiec, wiele strumyków rzekę, wiele marek milion. W ubiegłej jesieni pilne dzieci zbierały ścierniska. Co pomogą kilka kłosów, można było powiedzieć. Badź cicho! Ponieważ było dzieci dużo, zebrano zboża tyle, że i tuzin wielkich własności nie zdołałby tego zwieść. To samo powiada też poeta Rückert w swoim mądrym wierszyku:

»Gdyby wzięły się stumyki, byłaby zapewne z nich rzeka,
Ponieważ jednak każdy płynie drogą swoją,
musi wyschnąć jeden bez drugiego«.

Podobnie atoli, jak wody w milionach kropli i rym z pól i łąk, z siód i lasów, z miasta i ze wsi rozrastają się w potężne nasze niemieckie rzeki, tak też winni oddać chłop i mieszczanin, robotnik i rzemieślnik, urzędnik i kapitalista, kupiec i fabrykant, dzieci i starcy, rozrzutnik i sknera pieniądze swoje do potężnej rzeki nowej pożyczki wojennej. A ten strumień miliardów odznacza się przedewszystkiem jedną rzeczą! Wytryska i wpływa on w własnej ojczyźnie. Nie jest-że to owocny krag?

Kto ojczyźnie pożyczką oddaje usługę, jest sobie sam przyjacielem najlepszym. Dlatego też będą podpisywali ci, którym worek z pieniędzmi jest bliższy niż ojczyzna. Pożycz mi 95 marek, powiada państwo przy 5 pożyczce wojennej, a oddam ci 100 marek na bon państwowy; pożycz mi 950 marek, a otrzymasz na rok i dzień 1000 marek z powrotem. Gdzież w całym świecie taki interes ci zaoferują?! Biegaj po miastach i wsiach — któż ci podaruje talara lub markę? Czyni to państwo niemieckie, a ty nie potrzebujesz nawet powiedzieć: »dziękuję«. A któż zapłaci ci jeszcze 4.5 proc.? To znowu czyni państwo niemieckie. Kasa oszczędności płaci 4 proc. Pozostaw tam swoje 100 lub 500 marek, a będziesz miał w przeciągu 10 lat 5 lub 25 marek mniej jak na pożyczce wojennej. Albo wpłać tylko 95 marek i powiedz po dziesięciu latach, że chcesz mieć 100 marek i od tychże 100 marek procenty, nie od 95 marek, za 10 lat. Wyśmiej cię! Masz wybór, powiada państwo; pożycz mi 98 marek, a dam ci zapis długu na 100 marek; pożycz mi 490 marek, a otrzymasz zapis na 500 marek i t. d. aż w miliony. Pytam się jeszcze raz: któż podaruje ci 2 albo 10 albo 100 marek w tych drogich czasach, i któż ci zapłaci prócz tego za tę pożyczkę 5 proc.? A może chciałbyś pieniędzy swój wypożyczyć dobremu przyjacielowi i zapominaś, że najlepszym twoim przyjacielem jest ojczyzna. Płaci ona 4.5 lub 5% ale za 100 marek, a nie za 95 lub 98 marek. A jeżeli popadnie w kłopoty lub biedę, gdzież są twoje procenty? Chcesz go napominać, fanfować? Przy bonach państwowych lub zapisach długu (obydwa zwane także pożyczką wojenną) potrzebujesz tylko **co pół roku** oddać kupon i nim płacić, i tak wszystko się załatwia bez względów, bez upomnień i zwłoki. Odcinanie kuponów jest piękną pracą, więcej przyjemną niż trudną.

Skąd masz wziąć pieniądze na 5 pożyczkę wojenną? Stamtąd, skąd tylko wziąć możesz, nie kradnąc. Chodzi o rzetelny interes; więcej jeszcze: Ojczyzna woła, a zwycięstwo i pokój złożone są w twojej ręce. Pukaj u kas oszczędności i pożyczkowych, gdzie masz grosz złożony: skorzystaj z nadarzającej się przyzwolonej okoliczności, aby ściągnąć zaległe przynależności i zbierz wszystko, co leży bez oprocentowania się po wszy-

stkich katach! Zresztą do podpisu nie potrzeba gotówki. Kto np. zgłosi 1000 marek, może dopiero w następnych terminach płacić: 18 października (20 proc.), 24 listopada (20 proc.), 9 stycznia i 6 lutego (po 25 proc.) Kto podpisze tylko 100 marek, może z zapłatą całej sumy czekać aż do 6 lutego.

Podpisuj z wdzięczności ojczyźnie, jeśli Pan błogosławił roli i oborom twoim, jeśli warsztat twój prosperuje dalej, jeśli myto twoje powiększyło się lub jeśli aniół śmierci wojenny ominał dom twój. Podpisuj według sił ku polepszeniu twego położenia, jeśli w czasie wojny poniosłeś gospodarczo straty, podobnie jak wdowa, która ostatni grosz wrzuciła do skarboxy ofiarnej. Podpisujcie **wszyscy** na **pomnik chwały** dla poległych, którzy oddali wszystko co mieli najlepszego za dom rodzinny i ojczyznę. Zdaje mi się, jakobyśmy słyszeli z dalekich, dalekich grobów na ziemi włoskiej i piaskach rosyjskich, przepadłsk karpackich i otchłani morskich głos napomnienia młodzieńca — bohatera, Teodora Körnera: »Nie zapomnij, narodzie mój, wiernych zmarłych«.

Często słyszeliśmy, jak mający mir oficer i zwykły szeregowiec słowem i przykładem porwali towarzyszy do zwycięskiego szturm, albo jak nie przedzielił spoczęcia, aż nie unieśli w bezpieczne miejsce rannego. To są przykłady dla zastępców w domu. Jakiegokolwiek stanowisko twoje w życiu obywatelskim, czy stoisz nisko lub wysoko, możesz słowem i przykładem porwać innych do zwycięskiej pożyczki wojennej, a jeżeli jest już zraniony przez obojętność lub nieufność, nie ustawaj, aż go dostaniesz bezpiecznie dla dobra naszej wielkiej ojczyźnej sprawy. Natenczas też będzie na pieniądzech, które prześlesz za pośrednictwem dzieci i szkół dla pożyczki wojennej, spoczywało błogosławieństwo Boże i siła zwycięstwa. Nie zapominał o tem, gdy ukochani twoi, dla których przyszłości miliony walczą i krew przelewają, o składkę proszą.

Chciałbyś pieniądze zatrzymać na przyszłość? Ach tak, pragnąłbyś warsztat twój powiększyć, pobudować większe stodoły albo też kupić ogród; syn twój musi studiować a córka twój chce za mąż wyjść — wszystko dobrze i ładnie; ale w tym celu nie potrzebujesz pieniędzy przechowywać, a dumną dziewczynę niemiecką z pożyczką wojenną i patryotycznym usposobieniem pragnąłbym natychmiast pojąć za żonę. Gdy czas nadejdzie, możesz swoją pożyczkę wojenną dobrze sprzedać albo zastawić w kasie oszczędności albo też w kasach pożyczkowych Rzeszy, które także pewne są po wojnie i tak długo pozostaną, ile tego będzie potrzeba. O pieniądź płynny nie potrzebujesz się troszczyć, dopóki posiadasz pożyczkę wojenną.

Jak się ma sprawa z pewnością pożyczki wojennej? pytają pan Bojaźliwy i panna Drzącka równocześnie. Uspokój się panie Bojaźliwski, ojczyzna nasza wielką jest, bogata i wierna. Gwarantuje ona honorem swoim i całą siłą swoich podatków i podatków państw związkowych Rzeszy, swoimi kolejami i gmachami państwowymi, lasami swymi i zakładami przemysłowymi, gwarantuje też dobra wola przez ustawy państwa i posłów naszych, którzy przecież bez wyjątku posiadają pożyczki wojenne. A spłata procentu w przyrzeczonej wysokości i w przeciągu przepisanego czasu jest taksamo pewną jak kapitał. Dla panny Drząckiej mamy jednak krom tego w ręku naszym 400 tysięcy kwadratowych kilometrów ziemi nieprzyjacielskiej, cenny zastaw, niemal tak duży, jak Rzesza niemiecka sama. — Czy jednak wszystko dobrze pójdzie? — szepcze ciotka Gadulska. Ach tak, przy pierwszej pożyczce mogła tak szeptać; jeżeli jednak teraz to jeszcze czyni, to lechać powinna pociągiem pociągającym 13 godzin przez kraj zdobyty do niewzruszonego frontu Hindenburga, albo też nad Somme, gdzie żołw w ośmiu tygodniach dalej byłby zaszedł, niż Anglicy i Francuzi, a tam własnymi oczyma się przekona, jak wszystko dobrze idzie. Także nasze kasy oszczędności nie mogą być pewniejszymi niż państwo. Gdyby jednak nieprzyjaciel nas najechał, toby i one zaczęły się chwiać. Zabytaj się kasy oszczędności w Arras, Ypern i w Verdun, jaką wartość posiadają obdłużone ich domy, grunta budowlane i role! Są jednak ludzie, mędrsi od pana Bojaźliwskiego, panny Drząckiej i ciotki Gadulskiej, a mimo to wycofały wiele milionów dla kościołów, fundacji sierocych i zapisały na pożyczkę wojenną. A przezorne kasy oszczędności, które zwykle udzielają pożyczek tylko do połowy wartości, zapisały miliony i miliony na pożyczkę wojenną, i ktoś śmie się jeszcze pytać, czy pożyczki wojenne są pewne? Wiedź dobrze, mówiąc krótko i zwięźle: pożyczki wojenne przepadną tylko z upadkiem państwa niemieckiego, a państwo niemieckie stoi silnie, jak to niebo nad nami. A teraz przwidźcie wszyscy — także pan Bojaźliwski, panna Drzącka i ciotka Gadulska — i zawołajcie z całą wielką armią narodu niemieckiego:

Sława i zwycięstwo na Wschodzie i Zachodzie, na lądzie i morzu przez świetne nasze wojska. **Sława i zwycięstwo niech będzie także w domu i chatce i pokój honorowy przez naszą piątą pożyczkę wojenną.**